

Dolina i nad nią lasy w barwach jesieni.
 Wędrowiec przybywa, mapa go tutaj wiodła
 A może pamięć. Raz, dawno, w słońcu,
 Kiedy spadł pierwszy śnieg, jadąc tędy
 Doznał radości, mocnej, bez przyczyny,
 Radości oczu. Wszystko było rytmem
 Przesuwających się drzew, ptaka w locie,
 Pociągu na wiadukcie, świętem ruchu.
 Wraca po latach, niczego nie żąda.
 Chce jednej tylko, drogocennej rzeczy:
 Być samym czystym patrzeniem bez nazwy,
 Bez oczekiwań, lęków i nadziei,
 Na granicy gdzie kończy się ja i nie-ja.

South Hadley, 1985

A valley and above it forests in autumn colors.
 A voyager arrives, a map led him here.
 Or perhaps memory. Once, long ago, in the sun,
 When the first snow fell, riding this way
 He felt joy, strong, without reason,
 Joy of the eyes. Everything was the rhythm
 Of shifting trees, of a bird in flight,
 Of a train on the viaduct, a feast of motion.
 He returns years later, has no demands.
 He wants only one, most precious thing:
 To see, purely and simply, without name,
 Without expectations, fears, or hopes,
 At the edge where there is no I or not-I.

South Hadley, 1985

translated by Czesław Miłosz
 and Robert Hass